Cena 10 groszy

Nr. 138 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 20 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

W najbliższą niedzielę „Dzień Kobiet".

Możliwość upadku rządu we Francji.

Czy socjaliści będą popierać rząd?

PARYŻ, 18 6. (PAT.) W łonie partji socjalistycznej żywo omawiana jest obecnie sprawa, czy należy popierać gabinet pomimo projektu finansowego Caillaux. Główni przedstawiciele partji jak Blum, Renaudel i Auriel, wywierali nacisk na frakcję socjalistyczną w kierunku kontynuowania polityki kartelu lewicy, jednakże liczni inni deputowani socjalistyni — wręcz oświadczyli, że pragną zaniechać popierania gabietu. Narady, które rozpoczęły się wczoraj rano kontynuowane były ub. nocy nie doprowadzając do rezultatu. Podjęte one zostaną dziś w nocy. Ze swej strony partja radykalna wypowiedziała się za trwaniem kartelu, jednakże trudności praktyczne, jakie nastręcza taka polityka są bardzo poważne.

PARYŻ, 18 6. (PAT.) Dziś rozpocznie się w Izbie deputowanych dyskusja nad projektem ustawy wyborczej co do której stanowisko kartelu lewicy, jest podzielone. Radykałowie, mianowicie są za systemem większości, natomiast socjaliści są zwolennikami systemu proporcjalności.

PARYŻ, 18 6. (PAT.) Frakcja socjalnych radykołów wypowiedziała się jednomyślnie za powrotem do systemu głosowania według okręgów.

—:::—

Z SENATU.

Stan więziennictwa w Polsce.

WARSZAWA, 18 6. (PAT.) Senat na dzisiejszem posiedzeniu kontynuował dyskusję nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Sen. Zubowicz przeciwstawia się wszelkim wnioskom, zmierzającym do redukcji wydatków ministerstwa sprawiedliwości. Pogląd jego podziela w zupełności następny mówca pos. Posner.

Sen. Lewczanowska (kl. ukr w imieniu klubów ukraińskiego i białoruskiego domaga się możliwie szybkiego zaprowadzenia sądów przysięgłych.

W toku dyskusji zabrał głos min. Żychliński, który przedewszystkiem prosi o odrzucenie poprawek zmierzających do obcięcia budżetu ministerstwa sprawiedliwości i przyjęcie tego budżetu tak, jak go Sejm zatwierdził. — Ministerstwo spraw. wykonuje jedną trzecią część całej władzy według Konstytucji i powinno być otoczone szczególną pieczołowitością. Nsatępnie minister obszernie omawiał — sprawę więziennictwa — poruszoną przez niektórych mówców. Wrogowie Polski rozpowszechniają broszury pełne zarzutów przeciwko polskiemu więziennictwu. Zarzuty te są nieuzasadnione. Stan więziennictwa znacznie się poprawił. Zwija się więzienia w budynkach nieodpowiednich. Remontuje się i buduje inne. Żywienie więźniów oparte jest na zasadach naukowych. — Co do higjeny istnieje własne szpitalnictwo więzienne. Śmiertelność znacznie się zmniejszyło. W roku 1924 na 33'750 zaludnienia więzień umorło 920, w roku 1925 do dn. 1 maja zaś 190 więźniów. Więźniów politycznych nie zatrudnia się. Więźniowie prewencyjni pracują tylko o tyle, o ile tego sami sobie życzą.

W sprawie zarzutu zbyt pochopnych aresztowań i przytrzymywań w śledztwie. minister stwierdza, że został wydany w tej sprawie okólnik. Fakt, że część aresztowanych przed zasądzeniem uwalnia się, dowodzi raczej sumienności sędziów.

Po końcowem przemówieniu sen. Nowodworskiego przystąpiono do budżetu generalnej Dyr. Poczt i Telegrafów.

Ref. sen. Kasperowicz, który omówił poszczególne działy tego budżetu, między innymi w dziedzinie służby radiowej stwierdził, że w Warszawie ma powstać nowa stacja dla komunikacji z Europą. Stacja w Grudziądzu ma być zwinięta a aparaty mają być przeniesione do Krakowa. Stacja poznańska otrzyma uzupełnienie aparatów. W Warszawie ma też być urządzoną stacja dla automatycznego nadawania i odbierania dewesz radiowych.

Po dyskusji posiedzenie zakończono.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA. 18. czerwca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, przyjęto po referacie pos. Bartla, ustawę o instytucie geologicznym. Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Referent pos. Ilski domaga się obniżenia podatku dla niektórych dziedzin gospodarki krajowej.

W dyskusji zabierali głos liczni posłowie, a między innymi pos. Wiślicki ubolewał nad nędzą kupców.

Następnie zabrał głos pos. tow. Moraczewski, który poddał krytyce projekt noweli, domagając się ogólnej obniżki podatku, który dotyka przedewszystkiem konsumentów. Nieracjonalne natomiast jest żądanie obniżenie podatku tylko dla uprzywilejowanych. Należy również utrzymać podatek od przedmiotów zbytkownych. Podatek ten przynosi 10 miljonów zysku a powinien dawać jeszcze więcej.

—:::—

Sprawa kredytów na rozbudowę.

WARSZAWA, 18 6. (PAT.) Jak donosi „Gazeta Poranna" w związku z pogłoskami o zaniechaniu akcji kredytowej na cele budowlane wyjaśnia Bank Gospodarstwa Krajowego, że sprawa uruchomienia kredytu budowlanego opartego na ustawie o rozbudowie miast znajduje się obecnie w stadjum przygotowawczem. Ostateczne wprowadzenie tego działu kredytowego w życie zależy już tylko od ustalenia przepisów i regulaminu o udzielaniu tego kredytu. Zaliczki na pożyczki budowlane są już wydawane i od 9 marca do 8 maja br. udzielono zgórą 4 miljony złotych takich zaliczek. Podania o kredyt budowlany z tych funduszów napływają do komitetów rozbudowy, które są w tych sprawach wnioskodawcami. Bank Gospod. Kraj. posiada już w swoich rękach cały szereg skonkretyzowanych wniosków, które są natychmiast rozpatrywane.

—:::—

Goście czescy w Warszawie.

WARSZAWA, 18 6. (AW.) Dziś przybywa tu wycieczka parlamentarzystów czeskich z min. roln. Hodżą na czele. Wycieczka zwiedzi gospodarstwa rolne i urządzenia związane z przemysłem rolnym w Polsce, oraz weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Roln.

—:::—

Reforma rolna.

WARSZAWA, 18 6. (AW.) Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła wczoraj w 3 czytaniu projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej bez poważniejszych zmian. Po zakończeniu dyskusji nad projektem tej ustawy pos. Poniatowski (Wyzwolenie) złożył deklarację imieniem swego klubu, że klub ten nie będzie nadal brał udziału w obradach, gdyż komisja odrzuciła wszelkie wnioski i poprawki klubu.

—:::—

Delegacja Unji górniczej wyjedzie do Rosji.

BERLIN, 18 6. Z końcem lipca udaje się na zaproszenie rosyjskie delegacja międzynarodowej Unji górniczej, złożona z 10 członków do Rosji, celem zwiedzenia rewirów kopalnianych w pobliżu Moskwy i w zagłębiu donieckiem. Do delegacji należeć będzie również 1 Polski.

—:::—

Ruch rewolucyjny w Chinach.

Protest profesorów chińskich.

Profesorowie chińskiego uniwersytetu w Pekinie wydali do świata cywilizowanego odezwę, piętnującą okrucieństwa cudzoziemców, a zwłaszcza przez urządzoną w Szanghaju. — Czytamy w niej:

Tragedja, która rozegrała się w Szanghaju, napełniła lud chiński przerażeniem i odrazą.

W japońskich przędzalniach bawełny w Tsingtou i Szanghaju wybuchły strejki robotników chińskich, domagających się poprawy płac. Japończycy zastrzelili bez powodu jednego że strajkujących. Aby zademonstrować przeciw temu aktowi brutalności, urządzili studenci chińscy, młodzieńcy i dziewczęta, dnia 30 maja pochód ulicami Szanghaju. Policja kolonji międzynarodowej w Szanghaju będąca pod kontrolą konsula W. Brytanji, zaaresztowała kilku studentów. Tłum pociągnął pod budynek policji, domagając się uwolnienia aresztowanych. Kiedy nie poskutkował rozkaz rozejścia się, brytyjski inspektor policji kazał strzelać ostrymi nabojami. 6 studentów padło trupem, ponad 40 zostało ciężko zranionych.

Nie wstrzymało to jednak studentów od urządzenia drugiej manifestacji, na co władze policyjne, odpowiedziały znowu ogniem karabinów. Przez 6 dni trwała strzelanina, przyczem zginęło około 70 osób, a ponad 300 odniosło rany. Straty dotyczą wyłącznie Chińczyków; ani jeden cudzoziemiec nie znajduje się na liście strat.

Czy jakikolwiek sprawiedliwie postępujący naród, uważałby tych młodych chłopców i te dziewczęta za buntowników? Czy można tę manifestację uważać za skierowaną wogóle przeciw cudzoziemcom; za bolszewicką?

Obecnie w całych Chinach panuje rozgoryczenie wśród wszystkich klas chińskiej ludności, wyrażające się w strejkach w fabrykach brytyjskich i japońskich oraz w bojkocie brytyjskich i japońskich towarów.

—:::—

Akcja bojkotowa i strejkowa.

PEKIN, 18 6. Reuter. Studenci uniwersytetu postanowili zaniechać agitacji bojkotowej przeciw Japonji, a skierować ją wyłącznie przeciw Anglji. W Pekinie podjęto już próby bojkotowania poselstwa angielskiego przez utrudnienie mu zakupu towarów i angażowania personalu.

TOKIO, 18 6. Rząd japoński wysłał dalszych 6 kontrtorpedowców do Szanghaju. — Na wodach chińskich znajduje się obecnie 10 japońskich statków wojennych.

LONDYN, 18 6. Pisma tutejsze dowiadują się, że strejkującym nie brak środków pieniężnych dla podtrzymania strejku. Pieniędze napływają z wszystkich stron Chin, a również od Chińczyków, przebywających zagranicą. — Chińscy studenci przesłali komitetowi strejkowemu 25 tys., podobno i rząd chiński ma zamiar wyasygnować na cele strejku 100 tys. dolarów.

—:::—

Do Kobiet pracujących.

Która z Was pragnie przyczynić się do wprowadzenia w Polsce:

Ubezpieczenia od bezrobocia i zabezpieczenia wdów i sierót;

Zakazu pracy dzieci, ochrony pracy kobiet;

Równej płacy za równą pracę;

Ustawy o służbie domowej;

Walki z drożyzną i lichwą;

Ochrony macierzyństwa;

Zapomóg dla położnic w ciągu 8 tygodni przed i 8 tygodni po połogu;

Żłóbków i ochron dla dzieci;

Zniesienie żebractwa, natomiast wprowadzenia opieki gmin nad starcami i kalekami;

Budowy tanich i wygodnych mieszkań robotniczych.

Bezpłatnej nauki w szkołach średnich i wyższych dla zdolnych dzieci warstw pracujących;

Niech stanie w szeregach manifestujących w „Dniu Kobiet“ 21-go czerwca.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

Wzrost bezrobocia w Anglji

LONDYN, 18 6. Liczba bezrobotnych, która w poprzednim tygodniu wzrosła o 60 tys., w tygodniu ostatnim powiększyła się jeszcze o 44 tys. Ogólna ilość bezrobotnych wynosi w całej Anglji 1.290.000. W najbliższą niedzielę robotnicy zamierzają urządzić wielkie demonstracje w 30 miejscowościach przemysłowych.

—:::—

18 stycznia nie będzie świętem narodowem Niemiec.

BERLIN, 18 6. Parlament Rzeszy odrzucił 193 głosami przeciw 138 wniosek o ustanowienie 18 stycznia, rocznicą proklamowania cesarstwa niemieckiego w Wersalu, narodowem świętem Niemiec. Przeciw wnioskowi głosowali socjaliści, komuniści, demokraci, centrum i bawarska partja ludowa.

39 zabitych w katastrofie kolejowej.

NOWY YORK, 18 6. Pociąg, wiozący 150 Niemców ameryk., wykoleił się koło stacji — Hacketowu i spadł z nasypu — powodując śmierć 30 osób. Rannych jest ponad 80. — Przyczyną katastrofy było — jak przypuszczają — podmulenie tonu przez długotrwałe deszcze. Niemieccy pasażerowie jechali z Chicago i z innych okolic Zachodu do Nowego Yorku w zamiarze odpłynięcia do ojczyzny.

—:::—

2)

K. CZAPIŃSKI.

Wycieczka T. U. R.

W Dąbrowie zwiedzamy spółdzielnie. W Łazach tow. Sikora oprowadza nas po piekarni spółdzielczej, z najnowszemi urządzeniami, po wędlinarni i t. d. W Karwinie oglądamy „dom proletarjuszów“, później kopalnię i koksownię; jesteśmy właśnie obecni przy wyciskaniu koksu z pieca — rozrzażona do czerwoności potężna masa koksu wyjeżdża z pieca buchając piekielnym żarem. Wszyscy cofamy się wstecz wobec nieznośnego gorąca.

— Tak będzie wyglądał najzimniejszy zakątek w piekle. — rzuca tow. Piotrowski.

Jedziemy do Słonawy. I tu potężny nasz Dom chlubnie świadczy o pracy socjalistów polskich. Jak wszędzie, spotykamy niezwykle serdeczne przyjęcie. Orkiestra robotnicza rżnie „Czerwonego“. Weteran śląskiego ruchu siwy tow. Bończek wchodzi na podjum i wita nas z rozrzewnieniem:

— Spojrzyjcie, powiada, na te portrety Daszyńskiego, Regera i Kunickiego. Świadczą one wymownie, że nie zapomnieliśmy o naszej wspólnej przeszłości i o dzisiejszej łączności...

Odpowiadam kilkoma słowy. Śpiewamy wszyscy razem „Czerwonego“. Towarzysze przynoszą nam napoje orzeźwiające. Trzeba jednak dalej jechać. Siadamy do aut przy dźwiękach orkiestry.

— Niech żyje polski socjalistyczny Śląsk!!

Obiad w Dąbrowie. Przy stole wita nas gorącemi słowy tow. Chobot. Odpowiada naszem imieniem głęboko poruszony senator Kopciński.

Jazda dalej. Sucha Górna. I tu nas oczekują gościnni towarzysze. I tu wciąż te same wierne, kochane socjalistyczne polskie serca śląskie. Tow. Pietraszek wygłasza przemówienie powitalne w pięknej sali domu robotniczego, ale wzruszenie go porywa.

— Bądźcie tu jak u siebie w domu... Witamy was z Wolnej Polski... Niegdyś nazem pracowaliśmy... Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Odpowiada tow. Piotrowski. Następuje wspólna fotografja pod gołem niebem i odjazd.

Jedziemy piękną ziemią śląską, polską. Wzgórza Beskidu śląskiego zamykają horyzont. W godzinnej jeździe — ze wzgórza na wzgórze — poznajemy piękne lasy śląskie, żyzne pola, rozkoszne łąki.

Trzyniec. Znów dom socjalistów polskich. Słyszymy — jak wszędzie — o haniebnej rozłamowej roli komunistów; wszędzie osłabiają ruch a w rezultacie spychają rozczarowanych robotników ku klerykałom. Ale trzynieccy towarzysze mocno trzymają dom robotniczy w swych rękach.

Smyczkowa orkiestra robotnicza spotyka nas koncertem. Wita nas tow. Steffek; głos mu się łamie; musi wciąż przerywać mowę i z trudem zachowuje zewnętrzny spokój. Po mej odpowiedzi — podwieczorek. Ale tt. ślązacy siedzą małomówni, poważni, skupieni.

— Nie dziwcie się, powiada do mnie jeden. Wasza wizyta — jakkolwiek radosna dla nas — dała nam dokładnie odczuć naszą niedolę — niedolę ludzi, odciętych od ojczyzny.

Wciąż dalej przez polską ziemię śląską. Tt. Kwietniowski, Toman, Steffek i inni są z nami — opowiadają o walce tutejszej o szkołę polską, o prawa obywatelskie. W tej długiej jeździe całodziennej poznajemy całe zagłębie Ostrawsko - Karwińskie; obok cudownych widoków podgórskich poznajemy miasta: „czeski“ Cieszyn, Frysztat, Frydek.

Na wieczór przybywamy do Morawskiej Ostrawy. Wznoszą się ku górze kominy Witkowickich sławnych hut, płoną niesamowite światła. Zakurzeni, zmęczeni wysiadamy przed domem Polskim.

Po umyciu i oporządzeniu się kolacja w wielkiej sali Domu. Zasiada wśród nas także konsul polski p. Vetulani. Przygrywa orkiestra. Witają nas tt. Chobot i Lizak imieniem Domu i miejscowych towarzyszów. Kilka słów powitania wypowiada p. konsul. Od nas mówią kolejno ja, senator, Piotrowski, Garlicki, dr. Herszal ze Lwowa — jako kresowiec do kresowiców. Od ślązaków mówią jeszcze tt. Kwietniowski i Goetze.

Ostatnie chwile w tem serdecznem gronie. Orkiestra rżnie polkę. Senatorówna już tańczy, za nią czcigodny senator. Niebawem kilkanaście par kręci się wesoło po sali.

Ale czas na dworzec. Rzeczy odwiezione autem. A my w gronie drogich gospodarzy maszerujemy na piechotę przez śpiącą Ostrawę. Na pożegnanie miłe gospodynie doręczają jeszcze nam kwiaty.

Żegnamy się serdecznie, gorąco.

— Tylko nie wątpić! Nadejdą i dla Was czasy lepsze. A pracę Waszą ciężką i rzetelną pamięta dobrze socjalista odrodzonej Polski. Opowiemy w Polsce wszystko, cośmy tu widzieli. Nie zapomnimy!

Nadchodzi już pociąg z Bogumina z naszym warszawskim wagonem. Za parę minut już unosi nas do Pragi.

Przez całą naszą — tak obfitującą we wrażenia wycieczkę — rozlegały się wciąż głosy wśród nas:

— Ale, najpiękniejszy, najbardziej pod. niosły to był ten dzień śląski!

(C. d. n.)

—:::—

Wszędzie węszą srebrniki...

Zwiedzając różne miasta i placówki przemysłowe w województwie kieleckiem uczestnicy wycieczki dziennikarskiej wstąpili także do fabryki porcelany w Ćmielowie. Fabryka była nieczynna. Zastrajkowało bowiem 700 robotników na tle ekonomicznem. Strajk trwał już od miesiąca, wymownie milczący był oprowadzający nas dyrektor fabryki, który na pytania o przyczyny strajku dawał wymijające odpowiedzi. Więcej natomiast wymowny okazał się poseł endecki Mrozowski, prezydent miasta Ostrowca, który towarzyszył wycieczce. Powiedział prosto z mostu:

— Robotnicy strajkują za pieniądze komunistów niemieckich. Przemysł niemiecki (gdzie Rzym gdzie Krym?) obawia się konkurencji fabryki polskiej i dlatego wysyła agitatorów, aby buntowali robotników...

Pan poseł usłyszał odemnie parę niemiłych słów, za obelgę rzuconą na robotników poza ich plecyma, pozatem dowiedzieliśmy się dlaczego strajkują robotnicy. Oto płace robotników są poprostu głodowe. Najwyższa płaca robotnika wynosi trzy i pół złotego a dziewczęta pobierają po 50 gr. (!) dziennie! Czy trzeba aż agitacji komunistyczno - kapitalistycznej (?!) aby się zbuntować? A zważyć należy, że fabryka Ćmielowska nie może nadążyć w zamówieniach. W sklepach n. p. lwowskich, tylko czasami można otrzymać wyroby ćmielowskie znacznie zresztą droższe od czeskich a kupcy wyjaśniają, że na zamówiony towar trzeba czekać po kilka miesięcy. Fabryka robi świetne interesy, wyzyskując w haniebny sposób robotnika, a gdy ten robotnik domaga się poprawy bytu i ucieka się musi dla poparcia swych żądań do strajku, węszy się zaraz w tem srebrniki bolszewickie.

Jak się z „Robotnika“ dowiadujemy fabryka przed wojną była własnością ks. Aleksandra Druckiego - Lubeckiego; po wojnie w r. 1919, nabyło ją Tow. Akcyjne, które prowadziło fabrykę, mając na celu jedynie zdobycie jaknajwiększych zysków, gdyż — w okresie 6 lat — zdołało nabyć fabrykę porcelany w Chodzieży (księstwo Poznańskie); fabrykę w Radomiu Marywil dla wyrobów szamotowych, dom kilkupiętrowy w Warszawie, wybudowano nowy dom piętrowy w Ćmielowie; przybudowano 2 piętra w drugim domu, nie licząc różnych remontów.

Tak się bogacili kapitaliści kosztem robotnika, którego płaca wynosi od 50 gr. do trzech złotych dziennie.

Strajk dotychczas nie został zlikwidowany a obecnie na skutek interwencji tow. posła Pączka Min. Pracy urządziło konferencję w Ćmielowie pomiędzy delegatami robotników a delegatami Centralnego Zarządu fabryki i delegatami Min. Pracy z Warszawy. A.

Węgiel podrożeje?!

Wszystkie koncerny węglowe na obszarach Polski utworzyły trust, który baronom węglowym przynosi ogromne korzyści, wzmacnia ich front przeciw rządowi, pozwala terroryzować robotników i umożliwia dyktowanie cen węgla. Do konwencji tej nie przystąpiły kopalnie jaworznianskie i w Dąbrowie górniczej a zjednoczony trust chcąc je zmusić do wspólnego działania poszedł nawet na chwilową zniżkę cen węgla, czem próbował osłabić produkcję, powyższych niestrustowanych kopalń. Konwencja stworzyła stałe ceny, które miały obowiązywać do 1. września, tymczasem jak chodzą słuchy, węgiel ma znowu podrożeć od 1. lipca, bo tak chce potężny trust!

O dzikiej gospodarce trustu świadczy m. in. następujący przykład: Węgiel górnośląski dla gazowni jest dostarczany z opustem 7 proc. Tensam węgiel zakupywany przez przedsiębiorstwa prywatne ma opust 35 proc.! Czyli że przedsiębiorstwa użyteczności publicznej muszą prawem kaduka płacić za węgiel do wytwarzania gazu drożej niż każdy inny.

Rząd przypatruje się biernie tej robocie, bo na wszelką interwencję rządową skoncernowany przemysł węglowy odpowiada lokautem!

Wszystkie gałęzie przemysłu uzależniają potanienie produkcji od potanienia węgla ale z tem się nie liczą baronı węglowi, których przedsiębiorstwa oparte są przeważnie na obcym kapitale.

Jeżeli rząd chce opanować drożyznę, musi trochę inaczej zacząć gadać z potężnym trustem a na lokaut — jako że rząd jest potężniejszy od trustu odpowiedzieć represjami! A przedewszystkiem muszą z trustu wystąpić kopalnie państwowe.

W zastępstwie min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 18. czerwca. (AW). Podczas nieobecności min. Skrzyńskiego, który wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych kierownictwo Departamentu dla Spraw Politycznych obejmie p. Kajetan Morawski.

Marcin Andersen Nexö*).

Wspomnienie.

To co utrwala się w duszy dziecka, jest mocne jako rzeźba w kamieniu. Nigdy nie zdołam otrząsnąć się z tego głębokiego wrażenia, jakie wywarła na mnie Rosja, gdy po raz pierwszy w mem życiu wynurzyła się z mgły, przesłaniającej mój mały świat...

Miałem wtedy lat osiem czy dziewięć. Pewnego zimowego wieczora, biegałem sobie po wybrzeżu, wraz gromadą innych dzieci, wyławiając po przypływie różne przedmioty, wyrzucone przez morze. Były to deski ze statków, składających ładunki na brzegu, burza pędziła je ku lądowi wraz z lodami — na grzbietach olbrzymich zwałów wodnych co chwila przewalających się na brzeg. Nasza odzież przesiąknięta morską wilgocią, przemarzła i skurczyła się, lecz to nie przeszkadzało nam wcale być w jaknajcudniejszem usposobieniu.

A tam w dali — burza, zawieja śnieżna i wichura zlały się w jakiś ciemny, kotłujący wir wodny. Kryło się tam coś nieznanego, rodziło się tam wszystko — dziw i groza; przeto oczy nasze nieprzezwyciężenie wpatrywały się w tę ciemność. I naraz tam, z tego kotłowiska żywiołów wynurzył się statek, podrzucany falą i zataczający się niby człowiek pijany... Żagle tego statku zwisały jak ścierki. Była to barka rosyjska; podobne barki niejednokrotnie przepływały koło naszych brzegów, kierując się dokądś z ładunkiem drzewa leśnego lub smoły. Znaliśmy je chłopcy dobrze, Jeno zazwyczaj przepływały one daleko na horyzoncie — raczej jako nikłe sylwety statków, to zaś był pierwszy statek, który zmierzał ku lądowi. Ale nie niósł on wieści pomyślnej; zgroza brała patrzeć, jak ta barka skakała nad morskim odmętem, raz po raz zalewana falą wzburzoną!

Rybacy wyjechali na morze i przyciągnęli ją do lądu.

My chłopcy zbiliśmy się do gromady w przystani, gdy statek ów dobił do brzegu — cały zlodowaciały. Ludzie rzucili się natychmiast do wynoszenia załogi barki. Najpierwej wyniesiono chłopaka okrętowego, rosłego dryblasa, siedmnasto lub ośmnastoletniego.

Zwał się Iwan Umbow czy jakoś tam w tym rodzaju. On to sterował barką. Umocował się krzepko do szturwału, by nie być zmytym przez fale. Kiedy go odwiązywano — nie był w stanie utrzymać się na nogach: miał je zgangrenowane. Następnie wyniesiono na ląd szturmana — ten znów był cały pokłuty, dziurawy od ran nożowych, ale żył jeszcze. — Kapitan zaś i reszta załogi leżeli zabici, skamieniali na mrozie; z ich głów zionęły szerokie dziury ran!

Morze nieraz już nawiewało na naszą wysepkę, Bornholm, okropności, zwłaszcza podczas zim; ale nigdy jeszcze dotąd nasza mała rzucona gdzieś na uboczu osada rybacka, w której upłynęło moje dzieciństwo, nie została tak wstrząśnięta zgrozą, jak tym razem. — Śledztwo późniejsze wykryło całą historję, w okrucieństwie swem niezwykłą jak Saga, z chłopcem okrętowym Iwanem Umbowem w roli głównej.

Przez dwa lata pływał on na tej barce, i przez cały ten czas, jak to się mówi „wieszano psy na nim“. Teraz już nasza dorastająca młodzież nie wie na szczęście, co to znaczy. Ale w owe czasy ludzie dorośli z wyrachowanym okrucieństwem dręczyli małych chłopców, którzy poszli do nich na posługę lub na naukę. Uważano, że chłopak musi się zahartować i pod tym pretekstem starsi nadużywali jego gorliwości, jego dziecięcej niewinności, jego ufności, jego słabego umysłu i słabych sił. Dziś już dorośli robotnicy wszędzie na świecie wprowadzają ochronę terminatorów, ochronę małoletnich — przyniósł to również z sobą socjalizm, ale wtedy, za lat mej młodości pastwienie się nad dziećmi nadawało niejako ton wszystkiemu, stając się częstokroć wprost sportem: jak by tu najbardziej zatruć życie małemu pracownikowi, jakby go tu doprowadzić do rozpaczy?...

Na pokładzie owej barki szykanowanie chłopca nosiło jak się zdaje, jakiś specjalnie złośliwy charakter; musiał to być zaiste djabelski sport. Starsi z załogi poprostu rywalizowali z sobą w nieboskiem dziele, prześcigali się poprostu w pastwieniu nad wyrostkiem.

Doszło do tego, że na całym statku chłopak nie mógł znaleźć sobie spokojnego kącika. Patykami spędzano go z tapczanu, pięścią odpędzano od ogólnego kotła; przekradając się kładł się do snu za zwałem lin, a do jadła zakradał jak pies... Zwalano nań wszelką co najcięższą robotę, a zawsze z kopnięciem nogą i wymyślaniem; wogóle kopnięcie lub pięść stały się ogólnie przyjętym sposobem zwracania się do wyrostka; każdy mijając go za swój obowiązek uważał potrącić pięścią chłopaka. Ślady tych kopnięć i uderzeń pięścią ciało jego zachowało przez czas czas leżenia w szpitalu. Pod oczami miał ogromne worki od ciągłych łez. Tak oto rósł, aż wyrósł, na wielkiego dryblasa. Ale w nim samym także coś wyrosło: albowiem pewnego pięknego dnia, gdy marynarz uderzył go pięścią. — chłopak odpowiedział ciosem. Jak mu przyszło do głowy oddać cios — nie umiał tego wyjaśnić później. Dość, że marynarz wy-

*) Marcin Andersen Nexö, znakomity współczesny pisarz duński, piewca wiosny jutrzejszej i wyzwawca świata pracy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 czerwca

ODSŁONIĘCIE TABLICY KU UCZCZENIU PAMIĘCI ś. p. ANTONIEGO LECHA, nieodżałowanego Prezesa „Gwiazdy“ lwowskiej, odbędzie się w niedzielę, 21. czerwca br. o godz. 11 rano w dużej sali Stowarzyszenia.

Po odsłonięciu tablicy nastąpi wręczenie dyplomów 5 członkom zwyczajnym Stow., mianowanym przez Walne Zgromadzenie członkami honorowymi za przeszło 50-letnie czynne wytrwanie przy sztandarze „Gwiazdy“.

Na uroczystość powyższą Wydział „Gwiazdy“ zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia wraz z rodzinami do jak najliczniejszego współudziału.

„NADZIEJA“. W dniu 14. czerwca br. odbyło się we Lwowie Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa głuchoniemych „Nadzieja“ w Zakładzie głuchoniemych, przy ul. Łyczakowskiej l. 35. Po zagajeniu posiedzenia przez ustępującego prezesa p. Alfreda Garapicha, który zdawał sprawozdanie ze stanu kasowego Tow. gł. — nastąpił wybór nowego prezesa i nowego wydziału. Został przyjęty przez aklamację Zgromadzenia głuchoniemych nowomianowany prezes Antoni Biesi-kierski z zawodu zecer. W skład nowego wydziału weszli: J. Szajna, kapelan Zakładu gł. jako wiceprezes, p. Henryk Hampel nauczyciel jako sekretarz, pp. Ernest Lang nadradca skarbu, Eugenjusz Pierożyński radca Wydziału Samorządowego i p. Franciszek Schajner kierownik Zakładu gł. jako kontrolerzy. Skarbnikiem został wybrany Stanisław Czernicki technik dentystyczny, zaś gospodarzem p. Włodzimierz Trzaska.

POSTRZELONA KULĄ KARABINOWĄ W OKOLICY STRZELNICY WOJSKOWEJ. 56-letnia Anna Krywulak, zarobnica, zam. przy ul. Weteranów, przechodząc wczoraj w południe obok strzelnicy wojskowej została postrzelona w prawą nogę. W tym czasie oddział żołnierzy odbywał tu ćwiczenia w strzelaniu do celu, więc prawdopodobnie zbłąkana kula ugodziła postrzeloną.

Pogotowie rat. udzieliło zranionej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala. Tu przystąpiono natychmiast do operacji w celu wyjęcia kuli, która utkwiła poniżej kolana. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

winął kozła od tego ciosu a fakt ten stał się jakgdyby objawieniem dla zaszczutego Iwana Umbowa; poszukując dalszego sukcesu, porwał ogromny nóż i przebił marynarza na wylot. Raz zacząwszy, rzecz prosta postanowił rozprawić się za jednym zamachem ze wszystkimi swymi dręczycielami; chodził tedy po statku i zabijał jednego po drugim. Jedynie szturmanowi udało się uciec do kajuty i zatarasować się w niej. Iwan Umbow umocował wówczas swój nóż do długiej żerdzi i próbował przebić go przez otwór we drzwiach, poczem przywiązał się do szturwalu i przez dwa dni i dwie noce kierował tak sterem podczas wichury śnieżnej.

Dla mieszczan naszej wioseczki ów Iwan Umbow stał się wprost jakimś potworem krwiożerczym! Ja wszakże dopatrzyłem się już wtedy w nim czegoś więcej. Ja również miałem już niejakie doświadczenie pod względem owego „wieszania psów“ na nimle, to też w głębi swej dziecięcej duszy patrząc nań, podziwiałem tego zaszczutego młokosa, który naraz przeistoczył się w bohatera i pokonał swych gnębicieli. On i mnie pomścił niejako! Kupiłem tedy dla niego tytuniu do żucia za grosze, z wielkim trudem zarobione przezemnie i cichaczem w tłumie przedostałem się doń do szpitala. Leżał na łóżku i grał w karty ze szturmanem. Nie, tego to już już w żadem sposób nie mogłem zrozumieć.

Tylko życie tak kończy swe opowieści. Dla mnie na całem tem zdarzeniu leży jak gdyby jakiś nalot baśniowy. Przy całej okropności faktu — toż to jest odwieczna baśń o niewolniku Iwanie Nieszczęśliwym, który zrzuca wreszcie ze siebie kajdany klątwy, i dowiaduje się, że i on jest wolnym człowiekiem!

—:::—

STRZAŁ DO WOZU TRAMWAJOWEGO. Bazyli Schyfueller, kontrolor M. K. E., doniósł policji, że nieznany osobnik strzelił wczoraj po godzinie 10-tej w nocy do wozu tramwajowego Z D na linji pomiędzy ul. Jozafata a pl. Bilczewskiego. Jak się okazało strzał pochodził z flobertu. Kula ugodziwszy w szybę, zbiła ją, nie raniąc na szczęście nikogo z pasażerów.

Rozwydrzenie tych nieuchwytnych indywiduów przybiera niepokojące rozmiary.

EKWIPUNEK LEŚNEGO OPRYSZKA. Dnia 15. bm. policja janowska zarządziła obławę w tamtejszych lasach. W czasie tym ujęto niejakiego Piotra Gnypa, z Żarnisk, przy którym znaleziono podczas rewizji ucięty karabin, 46 naboi, 3 magazynki, oraz pałkę żelazną, zakończoną mosiężną gałką. Należał on prawdopodobnie do szajki bandytów, niepokojących ludność w tych okolicach.

RUCH BUDOWLANY W ZANIKU. O kwestji tej wiele się mówi i pisze. W rzeczywistości nic nie czyni się realnego w tej sprawie, jak to wskazują fakta. Na ostatniem posiedzeniu magistratu wydano tylko jeden konsens — na budowę domu na Bogdanówce.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Dochodzenia policyjne w sprawie pożaru piwnicznego w realności przy ul. Krasickich l. 20 wykazały, iż mieszkanka tej realności Anna Dofila, nieostrożnie obchodziła się z palącą świecą, od której zajęły się heblowiny.

W Leśniowie, koło Pustomyt, powstał onegdaj w nocy pożar na obejściu F. Woźniczki, przyczem zgorzały zabudowania gospodarskie wspomnianego, wartości 1.600 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia.

Z WYSTĘPÓW MISTRZÓW DŁUTA I WYTRYCHA. Z otwartego mieszkania Maurycego Rawicza, przy ul. Boimów, skradziono z szuflady szafki kwotę 500 zł. w różnych banknotach.

Alfred Korczowski, zam. przy ul. Kulparkowskiej, doniósł policji, że w nocy na 18. bm. nieznany sprawca włamał się do jego zamkniętej komórki i skradł na szkodę donoszącego 12 kur rasowych, wartości około 100 zł.

Budki z towarami, stojące po ulicach miasta, są ulubionym terenem dla występów włamywaczy podlejszej sorty. Mistrze tego kunsztu włamują się bowiem do kas pancernych.

Jeden z takich wykolejeńców tego kunsztu niejaki Michał Belcarski włamał się wraz z innymi w nocy na 18. bm. do kiosku nr. 15, stojącego u wylotu Issakowicza. Przechodnie spłoszyli złodziei, którzy uciekając, porzucili skradziony towar. Policja aresztowała następnie Belcarskiego.

Inni pechowcy dobierali się również w nocy do kiosku Cyli Londner, w ul. Łokietka. I ich spłoszył jakiś spóźniony przechodzień.

NAGŁY ZGON PRACOWNICY KRAWIECKIEJ. 27-letnia Katarzyna Miśków, krawczyni, zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 19, wczoraj wieczorem nagle zachorowała. Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon jej z powodu wady sercowego.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wiktor Guzyk zjawił się tu z raną na czole, którą zadał mu niejaki Roman Tyrcha, zam. na Kleparowie.

Antonina Augustynowicz została dotkliwie ukąszona w rękę podczas bójki.

20-letni Bronisław Andruszyna, zam. na Zniesieniu, nagle zachorował na pl. Gołuchowskich. Odwieziono go do szpitala.

REWOLWER I NÓŻ W RĘKACH SAMOBÓJCÓW. 22-letni Eustachy J., malarz dekoracyjny, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego pod l. 11, bawił wczoraj popołudniu w restauracji Markusa Frostiga przy ul. Wałowej. Tu po wypiciu szklanki piwa młodzieniec ów wyjął z kieszeni rewolwer i 5 razy strzelił, celując w swą pierś. Przerażeni goście rozbroili szaleńca, a stwierdziwszy, że jest on zraniony w pierś, zawezwali Pogotowie rat. Przybyły lekarz stwierdził, że J. był zraniony tylko jednym strzałem i to powierzchownie. Wobec tego pozostawiono go w leczeniu domowem. Powodem tej strzelaniny był prawdopodobnie rozstrój nerwowy desperata.

Wczoraj w południe policjant przyprowadził do Pogotowia rat. 28-letniego Abrahama L., zranione powierzchownie nożem w pierś. Wspomniany zranił się sam w zamiarze samobójczym, wśród niewyjaśnionych na razie okoliczności.

Św. Jur rozrasta się kosztem placów publicznych.

Wzgórze to cechuje iście wschodni pietyzm dla brudu i niedbalstwa. Cały ten kompleks gruntów obwiedziony jest parkanem z desek łatanych, często wałęcych się, szpecących miasto na znacznej przestrzeni. Nikt o tem nie pomyślał, ażeby otoczyć te parcele stylowem ogrodzeniem, godnem katedry, zbudowanej jeszcze przed rozbiorem Polski. Gdy spadną deszcze jesienne, w zimie i na wiosnę, chodniki wzdłuż tych placów są nie do przebycia, gdyż nikt nie oczyszcza deptaków.

Pomijmo tego niechlujstwa i opuszczenia ktoś jednak interesuje się tym bałaganem. Zarząd bowiem świętojurski stawia obecnie na placu przed cerkwią wysoki drewniany parkan, anektując dużą część plantacji i deptaku, zwężając tem samem pl. Jura i szpecąc go zupełnie.

Władze, oraz biuro regulacji ulic magistratu, winny wglądnąć w tę gospodarkę świętojurską.

Z krwawej kroniki.

Głuchoniemy skrytobójczym mordercą swej sąsiadki

W Folwarkach, ad Nowe Sioło, pow. lubaczowskiego, znaleziono onegdaj na polu zamordowaną Marję Jabłońską, z czaszką zupełnie rozbitą jakiemś tępem narzędziem o ostrych kantach.

Wywiadowca Rychlewski, przeprowadzający śledztwo, ustalił, iż Franciszek Krawiec, głuchoniemy, zam. obok chaty zamordowanej, miał laskę żelazną, sporządzoną ze sztaby żelaznej o ostrych kantach, obrażenia zaś na czaszce zamordowanej były zadane podobnem narzędziem.

Wywiadowca Rychlewski, stwierdziwszy również, że rodzina tego głuchoniemego żywiła od kilku lat nienawiść do Jabłońskiej, aresztował Krawca, który następnie w śledztwie przyznał się do zbrodni. Okazało się następnie, że działał on za namową matki swej Katarzyny, oraz sióstr Marji i Anieli, które również aresztowano i odstawiono do sądu.

—:::—

Morderstwo z zemsty w Tustanowicach.

Hryńko Browar, palacz na szybcie w kopalni w Tustanowicach, żywił nienawiść do Jana Burego, dozorcy kotłowni, który nie zezwalał na kradzieże i nadużycia. Onegdaj Browar napadł na Burego, przechodzącego lasem należącym do firmy „Petrolea“ i siekierą ugodził w głowę swą ofiarę. Bury zginął na miejscu wskutek przecięcia czaszki i wypłynięcia mózgu.

Policja przeprowadzając śledztwo aresztowała Browara, który następnie przyznał się do zbrodni.

Sztuczne wyspy dla aeronautyki.

BERLIN. 18 6. (PAT.) „Berl. Tagebl.“ omawia szczegółowo projekt inżyniera Arnstronga wybudowania 8 sztucznych wysp na Oceanie Atlantyckim mających służyć za podstawę dla samolotów kursujących między Europą i Ameryką. Wyspy te mają być budowane na wzór gór lodowych a mianowicie 90 proc. ma być pod powierzchnią wody. Będą one mocowane na kotwicach. Arnstrong spodziewa się, że podróż powietrzna samolotem do Plymouth będzie trwała najwyżej 30 godz.

—:::—

Przesilenie w senacie gdańskim.

GDAŃSK. 17 6. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego w związku z odrzuceniem na poprzedniem posiedzeniu budżetu spraw wewnętrznych prezydent senatu dr. Ziehm złożył deklarację w imieniu senatu, w której oświadczył, że wobec wspomnianego wyniku głosowania senatorowie parlamentarni w liczbie 14-tu złożą swe urzędy skoro tylko przeprowadzone zostaną wybory nowych senatorów.

—:::—

Sprawy partyjne.

* KOŁO MŁODZIEŻY PPS. we Lwowie, Rynek l. 8, urządza w sobotę, dnia 20. bm. odczyt z przeźroczami pt. „Podróż do Lipska“ tow. A. Cegłowskiego.

—:::—

Komunikaty.

× ZGROMADZENIE w sprawie wyborów do Kasy chorych i konferencja w sprawie ustawy o rozbudowie z udziałem tow. Dr. Dręgiewicza, odbędzie się dnia 21. bm. w Rawie ruskiej.

—:::—

Zakończenie konferencji dla kontroli zbrojeń.

GENEWA, 18 6. (PAT.) Konferencja w sprawie kontroli handlu bronią zwołana przez Radę Ligi narodów pod przewodnictwem Cartona de Viart zakończyła swe prace 18 b.m. rano. Na ostatniem jej posiedzeniu obecny był sekretarz generalny Ligi narodów Sir Erick Drummond. Obok trybuny prezydenta ustawiono stół dla podpisania konwencji. Przystąpiono do składania podpisów. Szefowie poszczególnych delegacji stają po koleji i składają deklaracje, o ile uważają to za potrzebne. — Pierwszy podpisuje konferencje delegat grecki. Delegaci Rumunji, Polski, Estonji, Finlandji i Łotwy oświadczają, że przyjmują konwencję i protokół w sprawie jej podpisania z zastrzeżeniem wniesionem do art. 29 konwencji, który zawiesza zastosowanie przez różne państwa art. 619 w sprawie ujawnienia eksportu do chwili przystąpienia do konwencji Rosji. W imieniu imperjum angielskiego oświadczył Lord Onslow, że rząd jego ma zamiar przystąpić niezwłocznie do konwencji imieniem rządu Iraku. Delegat chiński oświadczył, że nie otrzymał jeszcze pełnomocnictwa od swego rządu i że ogranicza się do podpisania aktu końcowego może jednak zapewnić, że Chiny podpiszą konwencję.

—:::—

Przemówienie gen. Sosnkowskiego.

GENEWA, 18 6. (PAT.) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu konferencji w sprawie handlu bronią wygłosił przemówienie generał Sosnkowski. Zaznaczył on, że byłoby przedwczesnem wypowiadać są ogólny o całokształcie prac dokonanych, jednakże już obecnie można dostrzec pozytywne ich wyniki. Osiągnięto pierwszy realny zysk w zakresie rozbrojenia. Jest to tem ważniejsze, że niepowodzenie w tej dziedzinie byłoby specjalnie szkodliwe i niebezpieczne. Pokój świata zależy nietylko od równowagi sił materjalnych, ale opiera się głównie na czynnikach moralnych. Każde więc niepowodzenie w dziedzinie powszechnego bezpieczeństwa oraz rozbrojenia wywołuje rozgoryczenie, nieufność i zniechęcenie. Dalej wyraził generał Sosnkowski zadowolenie z powodu udziału w pracach konferencji przedstawicieli wielkiej demokracji amerykańskiej dając wyraz nadziji, że Stany Zjedn. będą coraz ściślej współpracować z Ligą narodów. Z koleji mówił gen. Sosnkowski o art. 29 konwencji. Obecna konferencja dała nam dowód nowego bardzo ładnego doświadczenia. Art. 29 stanowi bezwątpienia pierwsze praktyczne zastosowanie drugiego ustępu 8-mego art. paktu o Lidze narodów. Mowca uważa za konieczne to podkreślić, gdyż kraje, które uważały klauzule zawarte w tym artykule na niezbędne dla zagwarantowania im bezpieczeństwa, nie domagały się nigdy niczego innego, jak stosowania paktu Ligi narodów. Następnie mówił delegat polski o przyłączeniu się delegacji polskiej do wniosku amerykańskiego w sprawie zwalczania wojny chemicznej oraz o uzupełniającym wniosku o zwalczaniu wojny bakterjologicznej. W końcu wyraził mowca nadzieję, że konwencja będzie szybko ratyfikowana i jeszcze w tym roku wejdzie w życie. Mowa g. Sosnkowskiego była przyjęta gorącymi oklaskami przez plenum konferencji. Prezes konferencji Carton de Viart mówiąc o pracach konferencji w pierwszej linji podziękował gen. Sosnkowskiemu za przewodniczenie i kierowanie obradami komisji wojskowej.

—:::—

Lekarz wielokrotnym mordercą.

Pozbawiał życia przez zastrzykiwanie trucizny.

W Marsylji aresztowano onegdaj znanego w całem mieście lekarza, dr. Bougrata, w którego mieszkaniu znaleziono będące już w rozkładzie zwłoki ludzkie. Zamordowany był inkasentem bankowym i jako dawny towarzysz broni żył w przyjacielskich stosunkach z Bougratem. W krytycznym dniu posiadał przy sobie 10 tys.f untów, które zainkasował. Bougrat zaprosił go do swego mieszkania i tam zastrzyknął mu jakąś truciznę, poczem trupa obrabował a zwłoki ukrył w szafie, gdzie pozostawały przez trzy miesiące.

Morderca pochodził ze „sfer lepszych“. podczas wojny był majorem, siedem razy był raniony, miał liczne odznaczenia, a między innemi i wstążkę Legji honorowej. Mimo szerokiej klijenteli, dającej mu obfite dochody, potrzebował stale pieniędzy, aby zaspokoić wymogi młodej kochanki, która wypędziła z domu jego żonę z dzieckiem. Bougrat obracał się w podejrzanych towarzystwach, brał udział w nieczystych interesach, dawał czeki bez pokrycia, które spłacać musiała familja. Do policji napływały często doniesienia, lecz przez długi czas władze nie wkraczały ze względu na poważne stanowisko i znaczenie wybitnego lekarza. Dopiero przed kilku dniami policja przeprowadziła w jego mieszkaniu rewizję i przy tej sposobności znaleziono w szafie zwłoki w rozkładzie.

Rozpoczęte śledztwo zatacza coraz dalsze kręgi. Przy przesłuchiwaniu świadków wychodzą na jaw wprost niewiarygodne sprawy. — Między innemi Bougrat wstrzykiwał wielu swym klijentom i klijentkom jakiś medykament, który ich usypiał i w czasie ich snu zabierał im portmonetki z pieniądzmi. Świadkowie zeznali, że milczeli dotychczas o tych praktykach, nie chcąc narazić na szwank opinji lekarza, który pochodził z jednej z „najlepszych“ rodzin południowej Francji.

Śledztwo wpadło na trop czterech morderstw popełnionych przez Bougrata. Zwłoki zamordowanych osób ekshumowano. Morderca dotychczas nie przyznaje się do zbrodni, a odnośnie do inkasenta bankowego twierdzi, że popełnił on w jego mieszkaniu samobójstwo.

—:::—

Z nadpełtwiańskiego grodu.

Zamiast zabaw ludowych — kwitnie nożownictwo.

Miasto Lwów przenika powojenna atmosfera niezdrowych nastrojów. Krzewi się nożownictwo, demoralizacja z objawami zwyrodnienia seksualnego, oraz bójki, w które szczególnie obfitują dnie świąteczne.

Przed wojną światową masy młodzieży wyładowywały swą energję podczas zabaw pod gołem niebem. Wielką frekwencją cieszyły się festyny na Placu Powystawowym. Plac ten ze swą nierównością terenu nadawał się specjalnie do tego rodzaju imprez. Piękny widok na miasto, karuzele, kolejka i inne może niewybredne atrakcje dostarczały radości dziatwie i młodzieży. Dziś na placu tym panuje nuda, horyzont zasłonięty pustemi pawilonami. Byłoby o wiele praktyczniej budynki te ustawić nieco dalej na placu za drogą do elektrowni, a Plac Powystawowy pozostawić na zabawy ludowe i miejsce spacerowe. Zapewne w przyszłości tak się stanie. Dziś jednak to najmilsze miejsce dla zabaw ludowych jest na szereg lat bezpowrotnie stracone.

Plac ten, oraz parki były przed wojną oświetlane i tętniały wieczorami wesołem życiem.

Dziś lamp tu niema, wieczorami snują się tu karawaniarskie nastroje, usposabiające do występów nożowców i osobników jak szajka Wójcikiewicza itp.

Lwów z położenia swego geograficznego jest bastjonem kultury zachodniej na Wschodzie. Tu też szczególnie powinne być otoczone opieką literatura i sztuka. Ta ostatnia winna być u nas nietylko rozkoszowaniem się miłośników i znawców, lecz również spełniać swą rolę pedagogiczną. Nie ma jednak zrozumienia dla tych rzeczy.

Na zachodzie starają się umieszczać wystawy sztuk plastycznych przeważnie w łatwo dostępnych miejscach dla przeciętnego śmiertelnika. We Lwowie natomiast sami artyści postanowili dom swój postawić na peryferjach miasta. Plac ten, który z trudem wywalczono w Radzie miejskiej, odpowiedni jest raczej na świątynię teozoliczną, dla kontemplacji, lecz nie na wystawę sztuk plastycznych. Ta bowiem specjalnie we Lwowie winna znajdować się w centrum miasta.

Reprezentacja miasta winna przeto zrealizować projekt śp. Rutowskiego i oddać kamienicę przy pl. św. Ducha na galerję obrazów. Na nieustającą wystawę należy zaś oddać pałac Biesiadeckich, który odpowiednio zrekonstruowany byłby odpowiednim uzupełnieniem miejskiego teatru, poświęconego sztuce teatralnej.

Wiadomo bowiem, że muzyka działa więcej na uczucia, wrażenia zaś sztuk plastycznych są więcej intelektualne i trwalsze, a tem samem bardziej spełniają misję kulturalną cywilizacyjną i pedagogiczną.

Dlatego też brać malarska winna tak długo urgować w reprezentacji miasta, aż uzyska oddanie tych dwóch gmachów na cele sztuk plastycznych.

Jak jednak pojmuje misję swą społeczną obecna reprezentacja miasta, świadczy fakt ten, że Pałac Sztuki na pl. Targów Wschodnich przeznaczono obecnie na wystawę perkalików.

Za oddanie sal tych na obecną wystawę malarską zażądano tytułem wynajmu 1.500 zł.

Sknerstwo i ciasnota pojęć charakteryzuje przeważnie umysły starcze. Harmonizuje to z karawaniarskiemi nastrojami.

Jednakowoż sprzeczne to jest z życiem, z przejawami jego rozwoju, radosną tężyzną i pięknem.

Wspólna akcja francusko-hiszpańska w Marokko.

WIEDEŃ 18 6. (PAT.) „Neue Fr. Pr.“ donosi z Paryża: Wczoraj popołudniu o g. 5 rozpoczęła się francusko-hiszpańska konferencja, dotycząca Maroka. W Paryżu zaznaczają, że planowa wspólna akcja francusko-hiszpańska przyśpieszy ukończenie operacji wojskowych w Maroku. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa radykalno-socjalistycznego wygłosił Franklin Bouillon mowę na temat kwestji marokańskiej. Wśród oklasków zebranych oświadczył, że obowiązkiem wszystkich Francuzów jest poprzeć rząd, gdyż jest to najlepszym środkiem utrzymania pokoju. Jeżeli rząd okaże wobec Abdel-Kerima słabość, wówczas Francja straci Maroko, a może i całą północną Abrykę. — Konferencja postanowiła w pierwszej linji omówić sprawę nadzoru i stłumienia kontrabandy morskiej. Petit Parisienne donosi, że w pobliżu Adagiru przyłapano szalupę niemiecką trudniącą się przemytnictwem.

—:::—

Wojna w Marokko.

PARYŻ, 18 6. (PAT.) „Le Matin“ dowiaduje się, że Painleve uzyskał w czasie swej podróży do Maroka pewność, iż tylko dzięki poparciu pewnych awanturników oraz pomocy różnych narodów muzułmańskich Abdul Kerim podjął ofenzywę na tak wielką skalę. — Jednakże szef Rifenów jest już otoczony na francie północnym i będzie niebawem całkowicie zablokowany na wybrzeżu terytorjum Rifenów.

Wyprawa po Amundsena

WIEDEŃ, 18. czerwca. (Pat.). „Neue Fr. Presse“ donosi z Kingsbay, Spitzbergen. Okręt „Hobby“ wrócił wczoraj w nocy i wszedł w kontakt z okrętem „Heindal“ w zatoce Adwentowej. Obaj lotnicy, którzy postanowili udać się w poszukiwania za Amundsenem otrzymali doniesienie, że pogoda sprzyja wzlotowi. „Heindal“ opuścił zatokę Adwentową o godz. 4 rano i przekonał się, że stosunki atmosferyczne na północy są pomyślne. Lotnicy wznieśli się w powietrze w zatoce Adwentowej o godz. 9.45. Panowała idealna pogoda. O godz. 11.10 wysłał okręt „Hobby“ łodzie do lotników, którzy o godz. 11.35 polecieli dalej. Samoloty poszybowały z szybkością 80 mil. „Hobby“ pojedzie dziś wieczorem do wyspy duńskiej, aby w zatoce Helmana wyszukać odpowiednie miejsce do lądowania, gdzie na razie będą ulokowane samoloty. Następnie obaj lotnicy jak najrychlej polecą dalej w kierunku północnym tą samą drogą, którą poleciał Amundsen.

Czy katolik może być socjalistą?

W miarę jak ruch socjalistyczny na Zachodzi coraz szersze zatacza kręgi i coraz więcej przyciąga mas, rozwiewa się legenda — z uporem podtrzymywana przez kler — jakoby socjalizm był wrogiem religji, lub zmuszał do niewiary, czy nawet bezwyznaniowości. A zarazem wśród samego duchowieństwa budzi się świadomość, że socjalizmu nie zwalczy się kłamstwem i wyklęciami, że trzeba raczej szukać z nim ugody. Katolicyzm, który tak dobrze umie się przystosowywać do zmiennych konjunktur politycznych, tu i owdzie staje na wet w obronie socjalizmu przed jego wrogami.

Sprawa stosunku między katolicyzmem a socjalizmem jest obecnie szczególnie aktualna w Belgji, gdzie zanosi się na rząd katolicko-socjalistyczny i w Anglji, gdzie socjalizm tak szybko rośnie. Na temat tego stosunku odbywała się na łamach „Daily Herald“ dyskusja, rozpoczęta przez Wheatleya (Uitli) b. ministra zdrowia publicznego w gabinecie Macdonalda. Wheatley jest szkotem, należy do lewego skrzydła Partji Pracy, a jednocześnie jest gorliwym katolikiem. Nie widzi on żadnej sprzeczności między swym socjalizmem i katolicyzmem. Oświadczenie jego wywołało długą dyskusję, w której ciekawy jest głos kobiety, pani K. M. Horvigan. Wywodzi ona, że urodziła się i wychowała w rodzinie o surowych tradycjach katolickich, że zna gruntownie naukę Kościoła. Otóż dziwi się ona, że są jeszcze poważni katolicy, twierdzący, że katolik nie może być socjalistą. Socjalizm — powiada ona — jest tylko chrześcijaństwem, zastosowanem do życia codziennego. Nie rozumie ona tedy katolików, hołdujących zasadom konserwatywnym. Uważa ona, przeciwnie, że nie można być wierzącym katolikiem i popierać jednocześnie ustrój społeczny, oparty na niesprawiedliwości i wszystkiem, co tylko jest przeciw-chrześcijańskie.

Inny korespondent dziennika przytacza słowa kaznodzieja katolickiego, T. J. Hagerty: „Duchowni zabraniający swym wiernym wstąpienia do partji socjalistycznej, przekraczają swój autorytet w tym samym stopniu, w jakim przekroczyłby, zabraniając swym owieczkom wstąpienia do jakiejkolwiek innej partji politycznej lub studjowania fizyki czy chemji. Socjalizm domaga się tylko największego dobrobytu ekonomicznego dla mas, jaki się da osiągnąć. Socjalizm przyniesie ludzkości pełnię męstwa i szlachetne natchnienie, czyniąc z pracy przyjemność, a z życia — radość. Socjalizm usunie zazdrość, nienawiść i lekceważenie między ludźmi“.

Kiedyż duchowieństwo w Polsce tak będzie przemawiało?

Walne Zgromadzenie

LUD. SPÓŁDZ. TOW. WYD. WE LWOWIE odbędzie się w poniedziałek, 22. czerwca br. w sali Rady Zaw. przy ul. Ossolińskich 10 o godz. 6 wiecz. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprz. W. Zg.
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Wnioski komisji szkontrującej.
4) Rozdział zysków.
5) Uzupełniające wybory do Rady Nadz.
6) Zmiana statutu.
7) Wnioski.

W razie braku kompletu nast. Walne Zg. odbędzie się tegosamego dnia i w tym lokalu lokalu o godz. 7-ej wiecz. bez względu na komplet. Rada Nadzorcza.

O czem mówi posłanka endecka w Ameryce?

„Nowy Świat“ pisze:

W Baltimore, Md., przemawiały na wiecu panie, które przybyły niedawno z Polski, ażeby uczestniczyć w Międzynarodowym Zjeździe Kobiet. Przemawiała najpierw senatorka p. Szebeko. Po niej zabrała głos posłanka endecka p. Holder Eggerowa, która według sprawozdania umieszczonego w „Jedność-Polonia“, wygłosiła mowę, a o której czytamy:

„Pani posełka zaczęła swe przemówienie bardzo oryginalnie, bo pozdrowieniem chrześcijańskiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Potem mówiła o sytuacji gospodarczej w Polsce, o uzdrowieniu skarbu polskiego. Zeszła wreszcie na sprawy religijne, powiedziała zebranym, że kobiety polskie zbierają fundusze na zakupno złotego berła dla Matki Boskiej Częstochowskiej, jako Królowej Polski, za cudowne ocalenie kraju przed bolszwikami“.

Istotnie, że p. Holder Eggerowa wystąpiła bardzo... oryginalnie.

—:::—

Jeszcze o prowokatorskiej taktyce kamieniczników.

W artykule p. t. „Prowokatorska taktyka kamieniczników“, umieszczonym w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 15. czerwca br., ostrzegliśmy lokatorów przed taktyką uprawianą przez niektórych doświadczonych w pieniactwie kamieniczników, polegającej na świadomem prowokowaniu lokatorów w obecności swych sług domowych lub krewnych, a następnie na wniesieniu przeciw lokatorom skarg do sądu o obrazę czci.

Okazuje się, że niektórzy z takich podstępnych kamieniczników wnieśli do sądu awizację przeciw swym lokatorom, uzasadniając ją tem, że zostali przez lokatorów obrażeni i uzyskali wyrok zasądzający lokatorów o obrazę czci.

Otóż aby odechciało się im dalej zajmować się bezpodstawnemi awizacjami, należy dać lokatorom wyjaśnienie o tem, jak sprawę załatwia ustawa o ochronie lokatorów. Artykuł 11-ty (rozdział III.) p. 2 rubryka c) ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11. kwietnia 1924 r. przewiduje jako ważną przyczynę sądowego wypowiedzenia mieszkania fakt „jeżeli lokator przez swe uporczywe lub rażące przekroczenia obowiązującego porządku domowego, albo przez swe bezwzględne nieprzyzwoite zachowanie się obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu lub porządek w domu poważnie zakłóca; z zachowaniem się lokatora stoi na równi zachowanie się osób przez niego do mieszkania przyjętych, jeżeli on temu postępowaniu, choć to było możliwe, zaradzić zaniedbał“.

Sądzimy, że nie znajdzie się sędzia, któryby odważył się podciągnąć pod rubrykę powyższą zwykłą t. zw. „pyskówkę“, która kończy się zwykle pieniężną karą w kwocie najwyżej kilkudziesięciu złotych, a nawet i mniej, jeżeli udowodni się w sądzie, że lokator został sprowokowany.

Pozbawienie lokatora mieszkania byłoby ciosem, który nie można nawet przyrównywać tej nikłej karze pieniężnej, jaką nakłada się w procesach o „pyskówkę“.

Lokator wyrzucony z mieszkania skazany jest na zapłacenie przynajmniej 200—500 dolarów „odstępnego“ aby znaleźć dach nad głową, bo bez zapłacenia odstępnego znajdzie się na bruku.

Niema zaś w żadnem ustawodawstwie reguły, aby można za jedno i to samo przestępstwo nakładać dwa razy karę, a zwłaszcza jeżeli druga kara niezrównanie byłaby cięższą.

Ponieważ jednak niektórzy kamienicznicy uważają „pyskówkę“ za powód do sądowej awizacji, przeto zwracamy uwagę sędziów na tę zaiste krętacką logikę kamieniczników i oświadczamy, że spraw tego rodzaju z oka nie spuścimy, biorąc w obronę (jak zawsze) ekonomicznie słabszą część ludności przeciw zakusom wyzyskiwaczy.

Należy podnieść, że ustalony przez prawo austrjackie 3-dniowy termin w ciągu którego (w razie sądowego wypowiedzenia mieszkania) lokator musi wnieść rekurs (jeżeli nie chce aby wypowiedzenie miało siłę) — za jednostronny na korzyść kamieniczników czyli za zbyt krótki i wzywamy posłów sejmowych do wniesienia odpowiednich wniosków w sejmie w tym przedmiocie.

—:::—

Ciemnota średniowiecza w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych oczekują z wielkiem zaciekawieniem senzacyjnego procesu, w którym będzie chodziło o rozstrzygnięcie problemu, czy w szkołach publicznych i uniwersytetach wolno wykładać teorje Darwina i wogóle nowożytną filozofję naturalistyczną.

W stanie Tennessee wydano ustawę, zabraniającą pod karą wykładać z dziedziny nauki o ewolucji (nauka o stopniowym rozwoju ludzkości od najniższych gatunków i form życia). Zaledwie ta ustawa została ogłoszona, którą w Ameryce nazywają „ustawą małpią“, dopuścił się przekroczenia jej z rozmysłu docent Scope w Dayton, aby doprowadzić do procesu i przed opinją publiczną dowieść głupoty i śmieszności podobnego zarządzenia, przypominającego ciemnotę średniowiecza. Proces rozpocznie się 10. lipca b. r. Oskarżenie wnosi Bryan, kilkakrotny kandydat na godność prezydenta Stanów, który oświadczył, że nauka Darwina stoi w sprzeczności z Biblją (!) i że on osobiście wcale nie chce być przekonany, że pochodzi od małpy. Oświadczenie to jest mało pochlebne dla inteligencji kandydata na najwyższą godność w państwie.

—:::—

Jakie będą urodzaje?

Główny Urząd Statystyczny komunikuje: Na podstawie telegraficznych wiadomości, otrzymanych z Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie do dnia 12-go czerwca b. r. wyjaśnia się coraz bardziej, że urodzaj ważniejszych ziemiopłodów w Stanach Zjednoczonych zawiedzie. Mianowicie ostatnie szacowania tam robione wykazują, że zbiór pszenicy wyniesie 179.867.000 kwintalów, żyta 13.543.000 kwintalów, jęczmienia 44.564.000 kwintalów, i owsa 188.035.000 kwintalów. W stosunku do roku ubiegłego zbiór pszenicy będzie mniejszy blisko o 57 miljonów kwintalów, t. j. stanowi tylko 76 proc. tego zbioru, zbiór żyta mniejszy o 2 i pół miljona kwintalów, stanowiąc 84 proc. zbioru zeszłorocznego i owsa mniej o 35 i pół miljonów kwintalów, stanowiąc 84 proc. zbioru zeszłorocznego. Tylko zbiór jęczmienia w roku bieżącym będzie większy od zbioru zeszłorocznego blisko o 9 proc.

Stan zasiewów w Kanadzie przedstawia się jak dotąd dobrze i zbiór pszenicy prawdopodobnie będzie większy od zbioru zeszłorocznego nie mniej, niż o 10 proc. Zbiór owsa i jęczmienia prawdopodobnie będzie w granicach zbioru zeszłorocznego. Zbiór żyta, dzięki znacznemu zmniejszeniu powierzchni obsianych, będzie mniej więcej o 20 proc. niższy od zbioru zeszłorocznego.

Stan zasiewów w większej części Europy Zachodniej i Środkowej jest dobry. Specjalnie otrzymane wiadomości stwierdzają, że stan zasiewów i przewidywania zbiorów we Włoszech są dobre i w Bułgarji bardzo dobre. W Bułgarji przewidują zbiór pszenicy w ilości 11.840.000 kwintalów, t. j. prawie o 54 proc. większy, niż w roku ubiegłym. Zbiór żyta, jęczmienia i owsa przewiduje się o 50 — 70 proc. wyższy, niż w roku biegłym.

—:::—

W niedzielę „Dzień Kobiet“!

Znajomość geografji u Francuzów.

Wiadomo, że Francuzi nie żyją na dobrej stopie z geografją. Jedno z pism kopenhaskich opowiada na ten temat anegdotkę, której prawdopodobieństwo nie jest wykluczone:

Gdy duński następca tronu zwiedzał duński pawilon na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, prezydent Rzeczypospolitej, Doumergue przywitał go uroczystą mową, w której między innemi stawił piękność stolicy Danji — Chrystjanji!

Kiedy kilkakrotne powtórzenie tej nazwy wywołało kłopotliwą sytuację, jeden z otoczenia Doumergue'a zwrócił mu szeptem uwagę, że się myli, gdyż Chrystjanja jest stolicą... Szwecji.

—:::—

Narodowi demokraci pomiędzy sobą.

STRYJ, w czerwcu.

Walka nieprzebierająca w napaściach na uczciwszą część inteligencji ze strony Neimanów, Kapów i innych, spowodowała, że duży odłam inteligencji odsunął się od warchołów endeckich. Pozostali na placu endecy, toczą walkę sami między sobą. Tak np. prezes narodowej organizacji Patryn nazwał swego czasu naczelnika warstatu endeka „szczeniakiem“. Nie dawno urządzono strażacką uroczystość w mieście. Osoby urzędowe proszone na uroczystość uzależniły swoje przyjście od tego, aby profesor Patryn i prezes polskiego związku kolejarzy Kapa nie byli na tej uroczystości. Słusznemu życzeniu stało się zadość. Kapa wziął sobie to do serca i postanowił pokazać swoją siłę, jako prezes PZK. Zaczął więc „orfnizować“ warsztatowców, na których nie dawno pluł. Na jednem zgromadzeniu zwołanem przez Kapę zaczął ujadać na ZZK. i PPS.

Poczciwi warstatowcy zrobili mu niespodziankę na drugiem zgromadzeniu przychodząc w liczbie 20-stu.

Pan Kapa zaprodukował drugą serję ujadań na ZZK i na naszych towarzyszy. Wywołało to jednak wśród obecnych tylko śmiech i pogardę dla blagierów.

Podobno Kuhn był pełen nadziei, że nie długo, a ZZK. zniknie w Stryju, a utwierdził go w tem przekonaniu pan Kapa. Ostatecznie jednak przyszedł do przekonania, że szkoda z czerwonymi walczyć — i zakazał dla PZK, malować szyldy, a Kapie zakazał lepić w warstacie afisze narodowe i PZK. Szkoda, że Kuhn „zmądrzał“ dopiero tak późno.

—:::—

Sprzedaż krwi ludzkiej.

Coraz częściej słyszy się o transfuzjach krwi, coraz częściej widuje się, zwłaszcza w pismach zagranicznych, ogłoszenia: „Kto sprzeda swą krew?“

Naturalnie, że sprzedają ją zawsze biedni, najbiedniejsi, którzy nic innego do sprzedania nie mają... Zawsze sprzedają swój trud, swą krew, choć w innej formie, gdyż pracując częstokroć ponad siły, tracą siły, zdrowie i dobry wygląd.

Jednakże, taka bezpośrednia sprzedaż krwi przez osoby pogrążone w nędzy, na rzecz hojnie uposażonych przez los — zawsze musi przejąć zgrozą. Rzecz prosta, że cena krwi ludzkiej, wylanej dla przeszczepienia jej w żyły chorego, jest dość wysoka.

Zdaje się, iż w tym celu, by wpłynąć na łatwiejsze i tańsze oddawanie swej krwi, poczyna się w prasie lansować wiadomość, iż wytoczenie krwi nie jest wcale szkodliwe dla organizmu przeciwnie, sprowadza nawet odrodzenie krwi.

Jedno z pism warszawskich donosi, iż Wiedeń zakłada przy klinice miejskiej centralę, do której ochotnicy dostarczać będą świeżej, zdrowej krwi dla celów leczniczych.

„Wiedza medyczna orzekła — dowodzi to pismo — że ofiara krwi nie jest szkodliwą dla ofiarodawcy, a uratować może życie zagrożonego organizmu. Krew jest organem; tylko substancja jego jest płynna. A więc krwi przystoi, jak zresztą każdemu organowi, zastąpić ubytek sił i sprowadzać regenerację w zniszczonym chorobą organizmie. Krew w zdrowym organizmie odnawia się ciągle i bez przeszkody. Stare „wysłużone“ ciałka krwi zostają zabite i zjedzone, a nowe wciąż się odnawiają. Jako masowy grób starych ciałek krwi funkcjonuje śledziona, a organem, który dostarcza ciągle nowej szychty ciałek krwi, jest czerwony szpik kości. Zrozumiałe więc, że w krwi każdego człowieka, bez względu na jego wiek, pływają równocześnie stare i młode ciałka krwi, łatwo odróżniane ze względu na swą odporność wobec wpływów szkodliwych. Młode ciałka krwi dłużej przeiwstawiają się truciznom i zdolniejsze są do pracy. Jeśli ciało utraci dużo krwi, wówczas szpik kości (u dzieci także płuca) wytwarza nowe, młode i silne ciałka krwi. A więc ofiara, jaką daje ktoś zdrowy z krwi swojej, nie jest wcale dlań szkodliwą, owszem — odmładza ona krew własną.

Drugim biologicznym problemem tak modnej dziś transfuzji krwi są skutki, względnie działania uboczne, jakie transfuzja wywiera na tych, którym ta krew z drugiego organizmu bywa zastrzyknięta. W krwi każdego człowieka krąża soki, których żaden chemik nie zdołał spreparować; ich obecność stwierdzili lekarze po rozmaitych skutkach. Te soki wpływają na gruczoły, a więc przy trasfuzji krwi nolens volens w krew „odbiorcy“ wślizgną się wraz z krwią „ofiarodawcy“ tegoż właściwości. Nie jest zatem wykluczone, że przez transfuzję młodocianej krwi starsze osoby mogą się odmłodzić, jak również przyjąć czyjeś fizjologiczne i charakterystyczne właściwości razem z krwią cudzą“.

Rzeczą lekarzy badać, czy istotnie tak sprawy stoją. Zdaje się jednak, iż nikt, komu nędza w oczy nie zagląda, chętnieby krwi swej nie sprzedał...

—::—

Głodowe płace na kupno ambony.

W parowozowni lwowskiej założono komitet którego zadaniem jest sprawienie ambony do kościoła św. Elżbiety, nikt by przeciw temu nie protestował, gdyby zbierano dobrowolne datki na ten cel. Ale sporządzono listę z nazwiskami wszystkich pracowników i wprost wymusza się zdeklarowanie odpowiedniej kwoty na ten cel, komitet nałożył nawet podatek. Mianowicie kierownicy parowozów mają płacić po 12 zł., ślusarze po 8 zł., palacze i robotnicy po 6 zł. Wołają każdego pracownika do kancelarji aby osobiście się podpisał, że pozwala ściągnąć przy najbliższej wypłacie ze swych poborów taką kwotę jaką podpisał. A biada temu kto nie podpisze deklaracji. Takiego pracownika sobie dobrze zanotują.

Z parowozowni Wschód ściągnięto każdemu pracownikowi po 12 zł. Taką nagonkę urządził p. naczelnik, a dzielnie mu pomaga w tem majster Jachimowski. Niema jednej wypłaty, aby nie urządzali jakiegoś zdzierstwa.

Włamanie do kasy chorych w Stryju.

Z niedzieli na poniedziałek złodzieje dostali się do wnętrza kasy z której skradli 800 zł.

Do pracy tej musiało być kilka złodzieji gdyż górną część kasy znieśli na podłogę. Kasę otworzyli przez poodkręcanie śrubek przy zamku poczem dostali się do zasów które powyciągali otwierając tym sposobem kasę. Budynek kasy chorych znajduje się zaledwie o kilka domów od magistratu, w którym urzęduje policja.

Zachodzi obawa że wobec coraz większych kradzieży jakie mają miejsce w mieście, tak że okradzenie nie zgłaszają się nawet do policji gdyż na nic się to nie zda, któregoś dnia mieszkańcy miasta Stryja dowiedzą się, że złodzieje całą policję wraz z komisarzami i agentami ukradli, co wobec niezliczonych kradzieży jakie w dzień i w nocy się dzieją pod okiem policji i to jest możliwe.

Zgromadzenie kolejarzy Z. Z. K. w Stryju.

W dniu 14 b. m. Zarząd tutejszego koła Z. Z. K. zwołał zgromadzenie w sprawie zmniejszania płac.

Referent tow. Sucharski przedstawił szczegółowo wartość pieniądza przed wojną a obecnie. Płace obecnie pobierane są 60—70 proc. przedwojennych płac mimo to jeszcze się je redukuje chociaż nie widzi się wcale aby „taniało“ jak to komisja w Warszawie uznała. Jeżeli może w Warszawie potaniało to nie widać tego w naszej połaci kraju, przeciwnie od kilku dni daje się zauważyć w mieście tendencję zwyżkową.

W dyskusji przemawiali tow. Gacek, Cisar i inni poczem uchwalono rezolucję domagająca się zaprzestania zmniejszania płac, załatwienia pragmatyki, zakazu wywozu zboża oraz ze względu na unormowanie się w pewnym stopniu cen żywości w kraju o jednakiej wysokości, dodatku statecznego który pobiera Warszawa. Na tem przew. tow. Handler i kol. Böhm zakończyli zgromadzenie.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Lohengrin“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ M. Hołyńskiego).
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“ (występ J. Krużanki).
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“ kom. w 3 aktach J. Germana (premiera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 36

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska“ (premiera).
Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“
Wtorek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.
W niedzielę, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Hrabina Marica“.

ROCZNICA BOLESŁAWA CHROBREGO. W niedzielę, o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczysta Akademja ku uczczeniu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Na program złożą się: Słowo wstępne prezesa Czytelni Akad. p. Montalbettiego, Sołtysa „Chór rycerstwa“, odśpiewany przez chór akademicki, odczyt prof. Bruchnalskiego p. t. „Bolesław Chrobry a poezja polska“, deklamacja p. Marka, przemówienie dr. Zdzisława Stahla. Zakończy chór techniczny odśpiewaniem Niewiadomskiego „Ave Caesar“.

ZMIANA REPERTUARU. W niedzielę zamiast zapowiedzianej „Hrabiny Maricy“ dana będzie „Dama w purpurze“, w poniedziałek zaś zamiast „Damy w purpurze“ — „Hrabina Marica“.

PRZYPOMINAMY, ŻE PRZEDSTAWIENIA „LOHENGRINA“ rozpoczynają się zawsze o godzinie 7 wieczorem.

Z nowych wydawnictw.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio Edwarda Ligockiego „Hamlet i Carmen“. Treścią ostatniej powieści autora „Sambry i Mozy“ jest zetknięcie się dwóch światów; fikcji i prawdy, eksperymentalnego teatru poplątanego z życiem, i szarej rzeczywistości. Hamletyzujący bohater trafia w środowisko aktorów z nędznej spelunki, dla których musichall był szczytem marzeń. Rzecz dzieje się w Rimini, gdzie w swoim czasie Malatest przeżywał jeden z najpiękniejszych romansów świata.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio M. B. Lepeckiego „U wrót tajemniczego Maghrebu“. Autor „W krainie Jaguarów“ świetnej książki podróżniczej, którą rozchwytali czytelnicy polscy w ciągu trzech tygodni, daje obecnie nową rzecz egzotyczną, „U wrót tajemniczego Maghrebu“ obfituje w obrazy tak barwne, opisy przygód tak nadzwyczajne, że książka ta opisująca zdarzenia prawdziwie jest jakby powieścią fantastyczną. Nowa praca Lepeckiego jest nowym dowodem ciekawego talentu młodego autora.

—:::—

Notatki literackie.

AKADEMICKIE CZASOPISMO NAUKOWE. Niedawno ukazał się pierwszy zeszyt czasopisma polskiego przeznaczonego dla młodzieży akademickiej p. n. „Nowiny Naukowe“. W każdej wyższej uczelni powołany ma być komitet miejscowy, który będzie pośrednikiem między ogółem młodzieży kształcącej się w tej uczelni a komitetem centralnym, redagującym pismo. M. in. redagować to pismo będą: L. Krzywicki, J. Kleiner, R. Dybowski i inni.

Z ruchu zawodowego.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISJI ZW. ZAW. WE LWOWIE. Do wiadomości oddziałów miejscowych zcentralizowanych w Polsce, położonych na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, podaje się, że w porozumieniu z Centr. Kom. Zw. Zaw. we Lwowie sekretarzem okręgowym mianowany został tow. Jan Kusznir od dnia 1. czerwca 1925 r.

We wszystkich sprawach zawodowych należy się zwracać do Sekretarjatu Zawodowego we Lwowie, Ossolińskich 8, III. p.

K. Żelaszkiewicz, przew. B. Skalak, sekr.

§ DO WIADOMOŚCI ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH NALEŻĄCYCH DO KOM. OKR. ZW. ZAW. LWÓW. Sekretarjat Okręgowy Zw. Zaw. z dniem ukazania się niniejszego ogłoszenia rozpoczyna urzędowanie przy ul. Ossolińskich 8, III. p. — Godziny urzędowe w dnie powszednie od 10—1 i od 6—7 wieczór, w niedzielę i święta od 10—11 przed poł.

K. Żelaszkiewicz, przew. B. Skalak, sekr.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje posadę we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Technik« do Administracji.

DWAJ STOLARZE do robót białych i meblowych poszukują pracy, najchętniej na wyjazd. — Zgłoszenia pod »Praca« do Administracji.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

KRAWIEC DAMSKI poszukuje pracy w warstacie lub w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Dziennika Ludowego pod »Krawiec«.

RODOWITA FRANCUSKA starszą, szuka posady na wakacje. Zgł. Rzepecka, Lwów, Marka 8.

ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA w młodym wieku przyjmie posadę do dzieci we wieku od 5 - 10 lat w miejscu lub na wyjazd, ewentualnie jako kasjerka sklepowa. Łaskawe zgłoszenia do 30/VI, Potockiego 50, u p. Bombasów.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.